Nr. 15 Kraków, Wtorek 11 stycznia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Polska Partya Socyalistyczna a Koło polskie.

Po dwudniowych, niezwykle gruntownych naradach uchwaliła nasza najwyższa dzisiaj instancya partyjna wezwać polskich posłów socyalistycznych do wstąpienia do Koła polskiego. Po ćwierćwiekowej blisko walce przeciw polityce Koła polskiego, uchwała partyi naszej głębokie wywoła wrażenie w Polsce i poza nią i zmusi do zastanowienia się głębszego nad warunkami życia narodu, w których takie zjednoczenie takich dotąd przeciwieństw stało się koniecznością, rozumem stanu i wskazaniem szczerego, uczciwego patryotyzmu.

Klasa robotnicza, której przedstawicielstwo partyjne uchwaliło wezwać posłów socyalistycznych do zszeregowania się z posłami klas posiadających, nie poszła tu ani za żadną najmiźerniejszą choćby intrygą, ani nie w chwili słabości lub niewiary w siebie i w naród. Okazała się zdolną do największej ofiary, polegającej na tem, żeby dla utworzenia wspólnej, największej mocy całości narodowej, kazać zamilknąć wszystkiemu, co słusznie dzieliło w czasie pokojowym; dla osiągnięcia potężnego wyrazu solidarności narodu ustać musiała w czasach dzisiejszych walka w narodzie. A niechaj nikt nie zapomina o tem, że walka była tradycyą tej organizacyi robotniczej, że urodziła się ona i rosła zwalczaniem mężnem największych potęg świata.

Ale od chwili, kiedy partya nasza wyrosła z powijaków dziecięcych, rozumiała, że wolność narodu,

i musi być istotnym celem dążeń proletaryatu polskiego. W naszych ustach słowo o „socyalizmie wyzwalającym ludy" nigdy nie było frazesem, lecz obejmowało mocno najlepsze cząstki duchowej naszej istoty. **Robotnicy poszli bić się za wolność Ojczyzny, oni to dali dziesiątki tysięcy najmężniejszej, bohaterskiej piechoty polskiej.** A uczynili to z świadomością i rozmysłem, jak się robi rzecz konieczną i dobrą, rzecz ukochaną i przygotowaną od lat długich.

Aby ta krew nie poszła na marne, aby wyrosło z niej to nowe życie na ziemiach polskich, o jakiem dziś każdy Polak myśli, musi być polityka polska — ów dalszy ciąg wojny — silną i musi umieć przygotować żniwo strasznego krwi posiewu. Aby mogła być silną, musi złączyć wszystkich Polaków w pracy dla polskiej myśli wyzwoleńczej. To, co ma wyróść na skrwawionej i wojną przeoranej ziemi naszej, nie może być żniwem żadnej pojedynczej klasy czy warstwy, lecz losem i udziałem wszystkich. Oto najgłębszy powód uchwały naszego kierowniczego ciała partyjnego.

Żadna korzyść naszej klasy czy naszej partyi nie mogła odwieść nas od złączenia się z innemi stronnictwami w chwili straszliwego przełomu wojennego, żadna pokusa nie była dość silną, aby rozdzielić obóz narodu na zwalczające się i osłabiające obozy partyjne.

I jeszcze jedno. Nie zdradzamy tajemnicy: Oto w dyskusyi, najbardziej sumiennej i wyczerpującej, jakie z dziejów partyjnych pamiętamy, nie powoływano się prawie wcale na to, jakie zmiany wojna wywołała w partyach socyalistycznych innych narodów. Rozumiano dokładnie, że niema w Europie drugiego cywilizowanego, rozwiniętego narodu, którego los mógłby być po[równ]anym do losu narodu polskiego. [...]żenie narodu naszego wymaga zaiste [...]ania się cudu w duszach naszy[ch], aby [...]orosły trudnościom. Na ten cud zdobyła [się] dusza uświadomionego robotnika polskiego.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 10 stycznia: **Wiedeń, 11 stycznia.**

Osłabnięcie ofenzywy rosyjskiej.

Także i wczoraj nie było w Galicyi wschodniej i na granicy bukowińskiej żadnych większych walk, tylko koło Toporowca odparto wieczorem atak nieprzyjacielski.

Zresztą nic nowego.

Z frontu włoskiego.

Pominąwszy walki działowe w Goryckiem, w obszarze Col di Lana i w odcinku Vielgereuth nie było na południowo-zachodnim froncie żadnej czynności bojowej.

Walki z Czarnogórcami.

Nasze kolumny posuwające się ku Berane odrzuciły Czarnogórców ponownie z kilku gór i dotarły do Biocy. Na północ od tej miejscowości oczyszczono z nieprzyjaciela wschodni brzeg Limu. Wojska, które na górach muszą przebywać śniegi na metr wysokie, dokonują znakomitych rzeczy. Nad Tarą czynność artyleryi i potyczki. Walki na południowo-zachodniej granicy Czarnogóry trwają dalej.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 10 stycznia: **Berlin, 11 stycznia.**

Zachodni teren wojny: Na północny zachód od Massiges w okolicy folwarku Maison de Champagne doprowadziły ataki naszych wojsk do odebrania nieprzyjacielowi jego miejsc obserwacyjnych i okopów w rozmiarze kilkuset metrów. 423 Francuzów, między tymi siedmiu oficerów, oraz pięć karabinów maszynowych, jeden wielki i siedm małych miotaczy min, wpadło w nasze ręce.

Francuski kontratak na wschód od folwarku spełzł na niczem.

Niemiecka eskadra lotnicza zaatakowała nieprzyjacielskie urządzenia etapowe w Furnees.

Wschodni teren wojny: Położenie na ogół niezmienione.

Koło Berestian odparto atak silniejszego rosyjskiego oddziału.

Bałkański teren wojny: Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Wyparcie Anglików z Gallipoli.

Konstantynopol, 10 stycznia.

(BK). Minister wojny wydał następujące obwieszczenie: Wypędziliśmy nieprzyjaciela także i z Sedil Bar. Nie mamy jeszcze szczegółowych sprawozdań o bitwie, którą przygotowywano od trzech dni, a która się zaczęła wczoraj po południu naszym atakiem. Wiemy tylko, że wszystkie rowy strzeleckie zbudowane przed wojną przed Sedil Barem i Takeburnu zostały przez nas obsadzone. W centrum zdobyliśmy dziewięć armat i wielki obóz namiotowy nieprzyjaciela, obejmujący namioty i ich zawartość. Nasza artylerya zatopiła naładowany wojskiem nieprzyjacielski okręt transportowy. Niezmiernej zdobyczy jeszcze nie przeliczono. Straty nieprzyjaciela oceniane są bardzo wysoko. Nieprzyjacielski dwupłatowiec został nad Sedil Bar zaatakowany przez lotnika tureckiego i paląc się, spadł na ziemię.

Konstantynopol, 11 stycznia.

(BK). Natychmiast po nadejściu wiadomości o zwycięstwie do ministerstwa wojny, wicegeneralissimus Enver basza udał się do sułtana i zawiadomił go o wyparciu nieprzyjaciół z Sedil Bar. Sułtan przyjął tą wiadomość z wielkiem zadowoleniem. Do piątej armii wystosował sułtan pozdrowienie, na które nadeszło od armii telegraficznie podziękowanie. Sułtan ponownie ofiarował 1000 funtów na rzecz sierót po poległych żołnierzach.

Londyn, 11 stycznia.

(BK). Generał Monros donosi: Opróżnienie G[all]ipoli dokonało się pomyślnie. Armaty zostały zabrano, z wyjątkiem 17 zużytych dział, które przed odejściem zniszczono. Ogólne straty: jeden żołnierz angielski. Francuzi nie mieli żadnych strat.

Konstantynopol, 11 stycznia.

(BK). Wieczorem przeciągał wielki tłum ludzi ulicami miasta, niosąc chorągwie państw sprzymierzonych. Wznoszono okrzyki na cześć armii tureckiej i armii państw sprzymierzonych. — Przed ambasadą austro-węgierską i niemiecką, jakoteż przed poselstwem bułgarskiem urządzono manifestacye.

Z Bałkanu.

Zakończenie pertraktacyj bułgarsko-greckich.

Sofia, 11 stycznia.

Pertraktacye grecko-bułgarskie w sprawie ewentualnego udziału Bułgarów w ofenzywie **przeciw Salonikom zostały pomyślnie zakończone.**

Nędza tułaczy czarnogórskich.

Kopenhaga, 11 stycznia.

„Nowoje Wremia" donosi: Cała ludność czarnogórska poszła na wojnę: starcy, kobiety, a nawet dzieci. Kobiety roznoszą amunicyę, opatrują rannych, a czasem nawet strzelają. I one poniosły w tej wojnie wiele strat. W obawie przed otoczeniem opuścili Czarnogórcy te terytorya, które tamtego roku zajęli.

Jednak nowa klęska grozi Czarnogórcom, a mianowicie napływ tułaczy. Tysiące ludzi ucieka do Czarnogóry. Są to przeważnie biedacy bez grosza i odzieży. Szczególnie we wschodniej części Czarnogóry znajduje się wiele tułaczy tak, że miasta są przepełnione. Niema dla nich pomieszczenia tak, że mieszkają nawet w grotach górskich. I te jednak już przepełnione. W Podgoricy w jednych koszarach mieszka 2000 ludzi. Byłoby trudno opisać męki, na jakie tułacze ci są narażeni. Matki nie mają czem żywić dzieci i znikąd niema pomocy.

Na zachodzie w okolicy Skutari również wielu tułaczy. Żyją oni w kolebach górskich, w których nawet w lecie śnieg leży. Czekają wszyscy na pomoc, która ma przyjść z za morza. Jeżeli pomoc nie nadejdzie, lub Skutari wpadnie w ręce wroga, wówczas grozi tułaczom śmierć głodowa.

Czarnogórcy pomagają tułaczom, jak mogą. [N]ędza jednak straszna. Brak wszelkiej pomocy lekarskiej. Przed wojną było w Czarnogórze 10 aptek i 15 lekarzy, obecnie [brak] zupełnie lekarstw i nie można ich otrzymać.

Niestety, z Rosyi wysłano zamiast lekarstw i środków żywności — pieniądze, za które nie można nic kupić. Tak samo działo się podczas wojny bałkańskiej, gdy koalicya przysyłała pieniądze, a nie środki żywności.

Zajęcie wyspy Mytilene.

Rzym, 11 stycznia.

Agencya Stefaniego donosi z Aten: Oddziały wojsk koalicyi dokonały na Mitylenie 13 aresztowań między innymi wicekonsula niemieckiego Courtgisa poddanego greckiego, jego syna dragomana konsulatu niemieckiego, agenta konsularnego austro-węgierskiego Bartigliego. Posłowie austro-węgierski i niemiecki zaprotestowali u prezydenta ministrów Skuludisa zaś rząd grecki przez swoich posłów w Paryżu i Londynie zaprotestował przeciwko naruszeniu neutralności i praw zwierzchności Grecyi i domagał się wypuszczenia uwięzionych na wolność. W nocy wysiadło na Mitylenie na ląd 800 żołnierzy angielskich i francuskich i obsadziło główne punkty miasta oraz mieszkania aresztowanych. Konsul francuski zawiadomił prefekta greckiego, a jeden z oficerów francuskich komendanta greckiego w krótki sposób, że porządek nie będzie zamącony. Kiedy Grecy Courtgis i Wardopuslos usiłowali stawić opór i zagrozili, że będą z okien domów strzelać do żołnierzy, odpowiedział oficer angielski, że każe domy wysadzić w powietrze, poczem obaj się poddali.

Poseł angielski w Atenach oświadczył dziennikarzom, że zarządzenia powyższe uzasadnione są wojskową defenzywą i nie naruszają zwierzchności i neutralności greckiej.

Z komunikatu rosyjskiego.

Wiedeń, 11 stycznia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 8 stycznia: W okolicy Rygi w pobliżu drogi do Mitawy Niemcy ponownie posługiwali się trującemi gazami przeciw naszym rowom strzeleckim. Podjęty przez nieprzyjaciela znacznymi siłami atak koło wsi Czartoryska wyparł nasze oddziały, lecz udało się nam potem wyprzeć nieprzyjaciela i wziąć do niewoli 3 oficerów i 50 ludzi. Kilka prób wyrzucenia nas z Czartoryska nie udało się.

W okolicy średniego biegu Strypy oddziały nasze w poszczególnych punktach zajęły stanowiska nieprzyjacielskie, w innych miejscach wkopały się tuż przed zasiekami z drutu nieprzyjaciela. W tym odcinku wzięliśmy do niewoli 17 oficerów i przeszło 1000 żołnierzy i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych.

Na północny wschód od Czerniowiec nieprzyjaciel starał się rozpaczliwymi atakami podjętymi wielkiemi siłami wstrzymać naszą ofensywę. Wszystkie próby zostały odparte. Nieprzyjacielowi zadano wielkie straty. Nasze wojska wzięły tu do niewoli 14 oficerów i przeszło 300 żołnierzy i zdobyły dwa karabiny maszynowe.

Nowsze wiadomości uzupełniają liczbę pojmanych dnia 7 stycznia do niewoli na 20 oficerów i 1175 żołnierzy i 3 zdobyte karabiny maszynowe.

Powszechna służba wojskowa w Anglii,

Angielska prasa rządowa przeciw nowym wyborom.

Rotterdam, 11 stycznia.

Organ rządu angielskiego „Westminster Gazette“ pisze o uchwale kongresu związków zawodowych: Niema w tem nic dziwnego, że delegaci robotników, których w pośpiechu zwołano, nie mieli możności porozumienia się ze swymi mocodawcami i nie uznali nagle konieczności przymusowej służby wojskowej, która sprzeciwia się od dawna zakorzenionej tradycyi. Nie godzimy się na potępianie uchwał kongresu. Pełnomocnictwa delegatów nie pozwalały inaczej głosować aniżeli uchwaliły to poszczególne związki, zastąpione na kongresie. Kongres sprzeciwił się przymusowej służbie wojskowej, ponieważ był zdania, że Anglia może mieć żołnierzy potrzebnych jej przez werbunek, ponieważ **delegaci podejrzywali rząd, że pełnomocnictwo, udzielone mu przez parlament, mógłby rząd nadużyć celem zupełnego poddania robotników pod władzę kapitału.** Dobry polityk nie będzie jednak szukał większej ilości zarzutów, lecz będzie zwalczał istniejące i przekonywał. **Problem ten nie da się rozwiązać przez powszechne wybory** na gwałt dokonane, któreby wytworzyły w kraju rozgoryczoną mniejszość. Sprawę trzeba rozwiązać przez swobodną dyskusyę, ta tylko problem może wyjaśnić. Sposobność tę dają obrady nad projektem ustawy.

Konferencya kolonialna.

Berlin, 11 stycznia.

Korespondent „Voss. Ztg“ donosi:

Dowiaduję się z Londynu, że **zwołano konferencyę zastępców angielskich państw kolonialnych**, która ma się zastanowić w jaki sposób kolonie mogą zwiększyć swe armie w dzisiejszej wojnie. Ponieważ **sfery rządowe liczą się, że nie będzie można wprowadzić przymusowej służby wojskowej**, która zresztą w najlepszym wypadku małą tylko ilość sił dać może, przeto trzeba będzie ustalić ilość żołnierzy, amunicyi i środków żywności, którą mogą dać kolonie.

Podział zboża w Niemczech.

Berlin, 11 stycznia.

(BK). Biuro Wolffa podaje do wiadomości, że spis zapasów, dokonany dnia 10 września 1915 wykazał, że zapasy zboża na chleb w państwie niemieckiem wystarczą na wyżywienie wojska i ludności do najbliższych żniw. Okazało się jednakże, że jest koniecznem znieść swobodniejsze zarządzenia, wydane na początku drugiego roku gospodarczego, co do mielenia i podwyższenia porcyj dziennych, jeżeli zboże ma nietylko wystarczyć do następnego roku, lecz jeżeli także państwo ma posiadać dostateczną rezerwę. Dlatego kuratoryum centralnego zarządu zbożem postanowiło znieść swobodniejsze zarządzenia i powrócić do planu rozdziału, jaki obowiązywał z wiosną 1915 r.

Kronika wojenna.

Oblężenie Kut el Amary. Turecka kwatera donosi: Na froncie Iraku zaatakował nieprzyjaciel w sile jednej dywizyi w dniu 6 stycznia pod osłoną czterech okrętów wojennych bardzo silnie nasze stanowiska koło Szeik Said, chcąc przyjść z pomocą oblężonym w Kut el Amara. Atak ten został odparty w zupełności. Straty nieprzyjaciela oceniają na 3000 ludzi.

Dymisya gabinetu czarnogórskiego. Król przyjął dymisyę gabinetu Vukotica. Miuskovic, który obejmuje prezydyum i sprawy zagraniczne, otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu.

Ruzskij umierający. „Basler Nachrichten“ donoszą z Petersburga: Generał Ruzskij leży śmiertelnie chory w Piatigorsku na Kaukazie.

Bernard Shaw o powinności wojskowej w Anglii.

Przeciwnicy nowego bilu wojskowego liczą w swem gronie i znanego z ciętości satyryka Shawa. Głośny ten pisarz sceniczny wyrokuje w uwagach o wniosku rządowym w sprawie powinności wojskowej w Anglii, iż przydatniejszą i niezbędniejszą dla kraju od liczniejszych mas zbrojnych, byłaby wyższa inteligencya w kierownictwie.

Dzisiejszy rząd angielski usiłuje osłaniać się przed odpowiedzialnością za katastrofę stwarzaniem nowych haseł. Obietnicę, że powszechna powinność wojskowa ma być zaprowadzoną tylko na okres wojny — poczytuje Shaw za świadome manienie. Służba wojskowa, zatrudnianie kobiet w fabrykach, jakoteż pogorszenie ochrony pracy ustalą się i na czas pokojenny.

Wracając zapewne, do pierwszego swego twierdzenia, iż Anglii potrzeba raczej mądrych głów kierujących, niż powoływania większych mas pod broń (to wystąpienie Shawa znamy tylko ze streszczenia w berlińskim „Lokalanzeigerze“) kończy on następującem porównaniem.

Ma wrażenie takie, jak gdyby znajdował się w łódce statku powietrznego w kompanii niepoczytalnych ludzi; w chwili niebezpiecznej, gdy statkowi grozi upadek, wyrzucają oni całą swoją odzież, wszystkie prowianty, pozbywają się nawet dusz swoich, ale w ślepej bezmyślności nie zdają sobie sprawy, iż wystarczało wyrzucić wór z piaskiem, aby się uratować...

W tej końcowej przypowiastce, o ile z niekompletnego tekstu wnioskować można, Shaw wyznacza kierownikom armii i polityki angielskiej rolę... worka z piaskiem, który z łódki ustrującej kraj, przedewszystkiem strąciłby należało. Nie zaś zmieniać dla nich całego ustroju ducha angielskiego.

W kierunku obniżenia cen byłoby koniecznem:

KRONIKA.

Z Uniwersytetu Ludowego. Dnia 11 i 13 (wtorek i czwartek) odbędzie się w sali Tow. techników (Straszewskiego l. 28, II. p. wykład dra J. Reissa "Impresyonizm w muzyce współczesnej" z ilustracyą muzyczną, którą obejmią pp, St. Ablamowicz-Meyerowa, M. bar. Closman, K. Kowalska, Nowak-Dubieńska i Stan. Lipski.

Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp 20 hal., członkowie 10 hal.

Zgon Tchórznickiego. W Zakopanem zmarł dnia 8 b. m. tajny radca, prezydent wyższeg sądu krajowego na pensyi we Lwowie, członek Izby panów Aleksander Mniszek-Tchórznicki. Jak wiadomo, przed kilku dniami zmarła jego żona z domu bar. Weckebecker.

Ułatwienia kredytowe w zakładzie wojennym. Galicyjski wojenny zakład kredytowy podaje do wiadomości osób, starających się o pożyczkę na uszkodzone lub zniszczone przez wojnę realności miejskie, że dzięki Wydziałowi krajowemu zapewnił sobie pomoc i współpracownictwo technicznych organów Wydziału krajowego. Współdziałać będą mianowicie odtąd inżynierowie Wydziału krajowego przy stwierdzeniu jakości i wysokości szkód wojennych w budynkach miejskich i przy opiniowaniu projektowanych niezbędnych inwestycyi. Daty te są, jak wiadomo, podstawą wymiaru pożyczek zakładu, wypłacanych ratami w miarę postępu budowy. Otóż ci sami inżynierowie czuwać będą nad postępem odbudowywanych domów, przez co cały proceder uzyskania pożyczki i następnie całkowitej jej realizacyi dozna znacznego uproszczenia i przyspieszenia. Dotychczas ustanowiono w 78 miejscowościach takie ekspozytury techniczne, a dalsze ich tworzenie jest w toku.

Rozdawnictwo mleka skondensowanego w Warszawie. Otrzymane w ofierze ze Szwajcaryi mleko skondensowane w ilości 1400 pudów oddano do dyspozycyi sekcyi rozdawniczej między okręgi w stosunku do liczby zarejestrowanych ubogich, wspieranych przez okręg. Mleko przeznaczone jest w pierwszym rzędzie dla dzieci i rekonwalescentów.

Przeciw plotkarstwu. Komenda obwodowa w Piotrkowie ogłasza, co następuje: Rozszerza się w tutejszym obwodzie pogłoska, że wezwani w ostatnich czasach w celu skontrolowania ewidencyjnych list robotniczych przez gminy, robotnicy, którzy otrzymali karty wcielenia do cywilnych oddziałów robotniczych mają być wysłani na linię bojową do służby z bronią.

Takiego zamiaru niema i nigdy nie było.

Robotnicy ci będą tylko użyci do wykonania rozmaitych po za linią bojową w obszarze etapowym, poczem odesłani zostaną do micjsc zamieszkania. Ci, którzy podobne wieści rozsiewają, będą surowo karani.

Kurs franków szwajcarskich. Kurs do wypłat do Szwajcaryi w drodze pocztowej kasy oszczędności został aż do dalszego rozporządzenia ustalony na: 100 franków równe 150 koron, zaś kurs do wypłat do państwa niemieckiego 100 marek równych 146 koron.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Zmęczony Teodor“.
Sroda: "Wiek miłości".
Czwartek: „Zmęczony Teodor“.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Kadet i jego siostra“.
Sroda: "Księżniczka-pokrzywka".
Czwartek: „Kontrolor wagonów sypialnych“.
Sobota: Pierwszy wieczór karnawałowy.
Niedziela po południu: Powtórzenie „Revue Trzech Króli“.
Niedziela wieczór: „Kontrolor wagonów sypialnych“.

Cierpienia morskie władczyni mórz.

Na giełdzie żeglugi w Londynie ustalono 31 grudnia 1915, a więc na początek roku bieżącego opłatę przewozową od tonny zboża argentyńskiego, dowożonego do Anglii, na 130 szylingów.

W stosunku do opłaty przedwojennej wynosi to podrożenie **1000-procentowe!**

Jakie są powody takiego szalonego podskoczenia frachtów? W pierwszej linii znaczne skurczenie się zbiorowej pojemności statków, którą dysponuje handel światowy.

Skutkiem ogromnych sił morskich Anglii musiały się wycofać z obiegu statki handlowe przeciwników Anglii; odpadła też z rachuby flota rosyjska, zablokowana na morzu Czarnem i na Bałtyku, wolna tylko — o ile w czas wojenny opartą była o Władywostok lub Archangielsk.

Z 20 milionów tonn, któremi rozporządzała przed wojną flota Anglii, statki o łącznej poje $1^1/_3$ miliona łonn, jak wylicza „Frankfurter Ztg“, zginęły od łodzi podwodnych i min; czterokrotnie większą przynajmniej ilość tonn, których został pozbawiony handel angielski przez zarekwirowanie odnośnej ilości statków na cele przewozowe dla wojska.

Z tego powodu ze szpalt „Timesa“ odezwało się nawet charakterystyczne westchnienie geszefciarskie: „Każdy, wstępujący do wojska, zmniejsza nietylko naszą (angielską) siłę produkcyjną, ale i rozporządzalny tonnaż handlowy, gdyż każdy żołnierz musi być wciąż zaopatrywany różnymi artykułami, póki nie zginie, lub nie powróci do kraju“...

Otóż ten „tonnaż“ zmniejszać się będzie jeszcze bardziej, jeżeli bez przeszkód wejdzie w życie nowa ustawa wojskowa w Anglii i jeżeli teren walk jeszcze bardziej na wschód się przesunie...

Pośrednio działa jeszcze na podniesienie ujemnych stron niedostatecznej ilości statków i to, iż skutkiem ubytku rąk roboczych znacznie powolniej odbywa się wyładowywanie, a co za tem idzie, statki, marnując więcej czasu w portach, mniej kursów odbywać mogą.

Zepsucie się kanału Panamskiego spowodowało już znaczne zaburzenia w żegludze; wciąż zapowiadane zaś zamknięcie kanału Suezkiego równałoby się — zniewalając do okrążani Afryki — jeszcze dotkliwszej mitrędze.

Te wszystkie powody, zaostrzone jeszcze tem, że statki angielskie muszą opłacać znacznie większą asekuracyę wobec polowania na nie niemieckich łodzi podwodnych — spowodowały tak niebywałe zwiększenie kosztów przewozu, że — jak konstatuje już cytowana przez nas „Frankfurter Zeitung“ — dziś Anglik, mogący mimo wszystko czerpać produkty spożywcze z całego świata, drożej płacić musi za chleb powszedni, niż „skazani na wygłodzenie“ Niemcy.

A przecież znawcy twierdzą, że zdrożenie frachtów dopiero się „rozpoczęło“.

Jak wiadomo, Anglia obiecywała sobie, że, powstrzymawszy swoją blokadą wywóz niemiecki, zdobędzie tymczasem wiele rynków, obsługiwanych przez produkcyę niemiecką.

Tymczasem skutkiem ogromnego podskoczenia w cenie zamorskich surowców, przerabianych w Anglii, nie może przemysł angielski wytrzymać zwycięsko konkurencyi z lokalną produkcyą zamorską.

„Manchester Guardian“ z 20 grudnia roku zeszłego pisał melancholijnie, że niezwykle wysokie frachty, podrażające surowiec, zużytkowywany przez angielski przemysł tkacki, działają przy wysyłce towaru do odległych krajów, jak bardzo wysokie cła wwozowe, tak, że przerabianie surowego materyału tamże na miejscu — uzyskuje ogromne fory.

Tak rzeczywistość wojenna rozwiewa i strategiczne i handlowe rachuby Anglików!

Do walki z drożyzną!

Memoryał urzędników lwowskich.

II.

W kierunku zapewnienia wymaganych ilości artykułów żywnościowych podpisani na memoryale uznają za pożądane i niezbędne:

1. **Zorganizowanie państwowej centrali aprowizacyjnej.** Do zakresu jej kompetencyi należałoby: a) ustanowienie maksymalnych cen środków żywnościowych; b) zarządzenia w przedmiocie przymusowego zgłaszania zapasów i ich rekwizycya; c) uregulowanie równomiernego rozdziału zapasów i d) organizacya wwozu artykułów żywnościowych.

2. Celem dokładnej ewidencyi ilości artykułów żywnościowych powinien być przeprowadzony dokładny statystyczny **spis** znachodzącego się zboża, paszy i karmy, kartofli, bydła i trzody chlewnej. Import artykułów żywnościowych, żywego bydła czerwonego i trzody chlewnej i mięsa, powinien być przez państwo jak najusilniej pupierany, chociażby ono poniešć miało pewne ofiary materyalne.

3. Konieczny byłby **zakaz wywozu** tych wszystkich artykułów żywnościowych, których u nas brak obecnie, jako to: jaj, produktów mleczných, nierogacizny, drobiu itp.

4. Powinnoby się wzmożoną troskliwością dbać o to, aby artykuły i przetwory żywnościowe, przeznaczone do wyżywienia ludności miejskiej **szybciej**, aniżeli to dotąd bywało i bez przeszkód mogły dostawać sie na swe miejsca przeznaczenia.

5. Celem u żenia **mizeryl mięsnej** czynniki decydujące swe usiłowania powinny skierować w tym kierunku, aby zniewolić fabryki, produkujące surogaty karmy, a zatem gorzelnie, browary, cukrownie, olejarnie i krochmalnie do tuczenia bydła, o ileby zakłady te przemysłowe nie posiadały odpowiednich urządzeń dla wymienionego celu, aby były zmuszone do zapodawania swego zapasu surowca centrali karmy.

6. Wykazane ilości **jęczmienia i kukurudzy** niezbędne do tuczenia powinny być dostarczane tym zakładom, które zajmują się tuczeniem.

7. Powinna być zainicyowaną **hodowla królików** na wielkie rozmiary oraz wszczętą akcya doprowadzania dziczyzny ubitej, aby ludność uboższa mogła zaopatrywać się w mięso królicze i dziczyznę po cenach możliwie najniższych.

I. Okrom przymusu sprzedaży ustanowienie **trojakich cen maksymalnych** najniezbędniejszych środków spożywczych: a) dla grosisty, który płacić je będzie producentowi, b) dla detajlisty uiszczającego je grosiście i c) dla konsumenta, zaopatrującego się w artykuły żywnościowe u detajlisty. Jedne i te same ceny powinny być ustanowione dla producenta w całem państwie. Ceny inne normować powinny magistratury lokalne, po wysłuchaniu zdań ekspertów, kontrolowane zaś będą przez zorganizować się mające komisye, w skład których wejdą odsprzedawcy oraz konsumenci.

II. Ustanowiony będzie **system terminatkowy** przy zawieraniu interesów producenta z grosistą, grosisty z detajlistą.

III. Zapasy zboża, kartofli, hreczki, grochu, fasoli, kapusty, cebuli, czosnku i t. d., które dotąd znachodzą się w przechowaniu lub ukryciu u producentów, handlarzy-spekulantów, ulegną w całem państwie **rekwizycyi** po możliwie najniższych cenach.

IV. Rekwizycya dokonaną będzie przez komisarzy rządowych, wyposażonych w władzę wojskową, z stosunkami lokalnymi w żadnej styczności nie pozostających.

V. Podrożenie środków żywnościowych powinno być **karane**, podobnie jak w Niemczech, grzywną, co najmniej do 10.000 K i aresztem jednorocznym, bez względu na to do jakich sfer towarzyskich należy obwiniony.

Antypolskie prądy w Rosyi.

Pod tym tytułem pisze piotrkowski „Dziennik narodowy:

„Na zjeździe prawicowców rosyjskich w Niżnim Nowogrodzie wygłosił Orłow referat, w którym oświadczył, że Polacy od r. 1863 odgrywali „zdradziecką rolę“ wobec Rosyi. „Rosya doczeka się wkrótce drugiej Bułgaryi, jeżeli nie czegoś gorszego“...

Reakcyjny dziennik „Kijew“ zamieszcza w numerze z 22 grudnia artykuł niejakiego A. S., w którym wyrażony jest żal, że Polacy w Królestwie wcale nie tęsknią(!) za powrotem Rosyan i żyją życiem własnem, patrząc śmiało w przyszłość.

Widocznie „Kijew“ uważa Królestwo za stracone dla Rosyi, gdyż wyraźnie powiada: „Kwestya polska stanie się niewątpliwie kwestyą polityki międzynarodowej na kongresie pokojowym. Dlatego powinniśmy zaniechać zajmowania się kwestyą Polski etnograficznej, jako naszą kwestyą wewnętrzną. Należy tylko przygotować się do postawienia jej i korzystnego rozstrzygnięcia dla nas na kongresie pokojowym. Szczególną uwagę winno się przytem zwrócić na interesy tych licznych Rosyan, którzy władali w byłem Królestwie Polskiem majątkami donacyjnymi, kościelnymi i innymi“.

Co do Polaków „w kraju północno zachodnim i południowo-zachodnim“ pisze „Kijew“: „Mądrze postąpiło ministerstwo spraw wewnętrznych, usunąwszy z porządku dziennego wniosek Koła polskiego w sprawie równouprawnienia Polaków z Rosyanami. Zdaje się, że po wojnie zajdzie potrzeba nietylko zachowania dawnych ograniczeń, ale i wprowadzenia nowych“.

Z Kowna.

„Kownoer Zeitung“ rozpoczęła swe wydawnictwo w starym, nadniemeńskim grodzie. W artykule wstępnym numeru pierwszego, a zarazem programowym, czytamy, co następuje:

„Z numerem tym „Kownoer Zeitung“ wstępuje w życie, jako wysłannik zwyczaju niemieckiego i niemieckiego ducha. „Kownoer Zeitung“ poczytywać sobie będzie za najprzedniejszy swój obowiązek wznieść wysoko sztandar niemiecki. A równocześnie zamierza być pośrednikiem pomiędzy ludnością tu osiadłą a tymi, który kraj ten, zniszczony pod ciężarem wojny, pragną do rozwoju doprowadzić kulturalnego i gospodarczego“.

Z „Kownoer Zeitung“ dowiadujemy się o zmianach i wypadkach, jakie tam zaszły od chwili zdobycia tej twierdzy.

Działają zatem przeróżne urządzenia socyalne, jako następstwa obecnego stanu rzeczy: jest więc przytulisko dla żołnierzy (Soldatenheim), w którem odbywają się rozrywki i poważne wykłady; i tak świeżo wygłosił kilka pastor Jäger z pod Bielefeldu na tematy polityczne w związku z obecną wojną. Dalej założono także przytulisko dla kolejarzy, wzorowo urządzone; mieszczą się w niem: czytelnia, pokoje muzyczne, do pisania, dla wykładów; niebawem ma się oddać do użytku obficie zaopatrzoną bibliotekę; przytulisko to znajduje się przy Deutscher Ring.

Teatr niemiecki daje obecnie przedstawienia stale, repertoar jest nader urozmaicony, przeważnie lekki.

„Ostbank für Handel und Gewerbe“, znany bank poznański, otworzył swe oddziały już w Warszawie i Łodzi. „Gdy obecnie także rosyjska Litwa — czytamy w „Kownoer Ztg — jest silnie w niemieckiem ręku, Ostbank otworzył na życzenie władz oddział swój również w Kownie. W Wilnie ma być także niebawem stworzony oddział.

Główną ulicą w Kownie zdaje się być obecnie Kaiser Wilhelmstrasse, przy niej znajdują się pierwszorzędne zakłady kupieckie i restauracyjne. Z pierwszego numeru „Kownoer Ztg“, z różnych ogłoszeń i uwiadomień informujemy

się, że istnieją tam jeszcze następujące ulice i place: Wiener-Platz, Kommandanten-Platz, Kochstrasse, Parade-Platz, Deutscher Ring itd.

Z miasta i z kraju.

Żałobna lista Legionów przynosi nazwisko wybitnego malarza starej generacyi **Tadeusza Ajdukiewicza**, słynnego portrecisty i batalisty. Urodzony w r. 1852, pospieszył on jednak w szeregi legionowe — narówni z młodymi.

Zmarł, złożony chorobą, w szpitalu wojskowym w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z cmentarnego domu przedpogrzebowego odbędzie się dziś (11) o godz. 3 po południu do grobowca rodzinnego.

Tow. Paulina Spanlang. O tragicznej śmierci towarzyszki znanej w szerokich kołach naszej partyi w Krakowie donoszą nam ze Lwowa. Tow. Paulina Spanlang, wyjechawszy ze swą bratową do Lwowa celem odwiedzenia brata służącego w wojsku, uległa tam wraz z bratową śmiertelnemu zaczadzeniu gazem w hotelu Zehnguta. Zgon ten straszny „towarzyszki Poli“, jak ją stale w krakowskich kołach partyjnych nazywano, wywołał wśród towarzyszów szczery żal. „Towarzyszka Pola“ należała bowiem od kilkunastu lat do najwierniejszych, najprzywiązańszych członkiń P. P. S. D. Życie tow. Poli miało przebieg typowy dla życia młodej dziewczyny żydowskiej, wydobywającej się z ghetta pod przeobrażającym wpływem kultury socyalizmu. Złote serce tow. Poli, jej charakter, jej nieprzeparty pęd do światła i ideału przezwyciężyły wszelkie przeszkody, które piętrzyły się na jej drodze życiowej. Ukochawszy ideę socyalizmu całą duszą przylgnęła do partyi i brała udział czynny w jej życiu, przeżywając z serdecznem umiłowaniem wszystkie jej walki, cierpienia, troski i radości. Pracowała w organizacyi kobiet, w organizacyi żydowskiej w Krakowie. Pamiętamy ją w czasach stanu wyjątkowego, pamiętamy ją przez długie lata w pierwszych szeregach partyjnych, sympatyczną wszystkim, lubianą powszechnie za szczerość, prostotę, dobroć, za fanatyczne przywiązanie do sprawy. Wierna ideałom partyi, nie uległa tow. Pola prądom separatystycznym, które się wyłoniły w kołach żydowskich i doprowadziły do założenia żydowskiej partyi socyalistycznej. Towarzyszkę Polę serdecznym bólem przejmowało odszczepienie się robotników żydowskich, nie poszła ona do Ż. P. S., do której jej obaj bracia należeli, lecz pozostała niezachwianie w polskiej partyi socyalno-demokratycznej, wierna ideałowi zbratania w asymilicyi, który niegdyś młodą jej duszę wyzwolił i napełnił entuzyazmem. Przypadkowy, przedwczesny zgon, który skosił tę piękną, miłą postać, zasmucił głęboko towarzyszów krakowskich i tych towarzyszów z innych miast, którzy ją znali z kongresów partyjnych.

Zniżenie cen mąki. Zwyżka cen mąki, ogłoszona reskryptem prezydyum namiestnictwa z dnia 1 stycznia b. r. nie trwała długo, bo już obecnie ceny mąki zostały zniżone. I tak obecnie w handlu hurtownym za 100 kilogramów (bez worka) będzie kosztować: Mąka pszenna chlebowa 43 korony, mąka pszenna kuchenna 59 koron, grysik pszenny 81 kor., mąka pszenna kuchenna nr 1 91 kor. a mąka pszenna piekarska 111 kor. — W handlu detailicznym za 1 kilogram ceny mąki będą następujące: Mąka pszenna chlebowa 50 halerzy, mąka pszenna kuchenna 66 halerzy, grysik pszenny 88 hal., mąka pszenna kucharska nr 1 98 hal., i mąka pszenna piekarska 1 kor. 18 hal.

Aprowizacya miasta. Wczoraj przed południem odbyła się w starostwie krakowskiem konferencya aprowizacyjna. Co do w ę g l a, to jednomyślnie stwierdzono, iż obecnie węgiel regularnie przychodzi do Krakowa w większych ilościach. M ą k i posiada obecnie Kraków na cały tydzień najbliższy. Aby zapobiedz brakowi mąki w Krakowie, co się niestety, często dzieje, zarząd miasta czyni przy pomocy komendy twierdzy tutejszej starania, by gmina krakowska mogła posiadać pewne rezerwy. W sprawie zarzutów jakości chleba, to na konferencyi podniesiono, iż na ogół chleb jest dobry i smaczny; tylko niektórzy piekarze wypiekają i sprzedają pieczywo niesmaczne.

Ubezpieczenie wojenne w Krakowie. Przed kilku dniami rozpoczęła krakowska filia krajowa ck. funduszu wdów i sierot, pozostającego pod protektoratem cesarza, urzędowanie w dziale ubezpieczeń wojennych w gmachu starostwa przy ul. Basztowej l. 2.

Mimo, że wiadomość nie doszła jeszcze do szerszych kół ludności, przecież już w pierwszych kilku dniach wpłynęły zewsząd wnioski na ubezpieczenie wojenne, których łączna cyfra przekroczyła sumę 150.000 koron.

Z biblioteki Uniwersytetu Ludowego w Krakowie (Dunajewskiego 7). W grudniu 1915 r. wypożyczono 4983 książki. W tym samym miesiącu 1914 r. wypożyczono 3279 książki. Zaś w grudniu 1913 r. statystyka wykazuje 4262 wypożyczone książki.

Rannym legionistom, żołnierzom wojska austro-węgierskiego i jeńcom Polakom wysłano w ciągu ostatniego miesiąca książek i gazet 126 paczek, w tem samych książek 310. Sekcyi gwiazdkowej N. K. N. ofiarowano 167 książek i pewną ilość kart korespondencyjnych na gwiazdkę dla jeńców Polaków. Równocześnie za naszem pośrednictwem ci sami jeńcy zwracają się z gorącą prośbą do Szanownej publiczności o Samouczki: polsko-niemiecki i polsko-węgierski. Dary można składać w godzinach urzędowych biblioteki, tj. między 12—1 w południe i 5—8 wieczorem.

Ze Lwowa. Po podrożeniu mąki, wczoraj przyszła kolej na k r u p y. Cena prawie wszystkich krup podskoczyła z dniem wczorajszym o 50—100 procent. Na dobitek wszystkiego w najbliższych dniach sprzedaż niektórych krup odbywać się będzie tylko na karty chlebowe.

Dostawa mąki dla miasta została już uregulowana. Miasto otrzymało już żelazny 15-dniowy zapas i otrzymywać będzie odtąd codziennie 467 cetnarów codziennie, czyli po 200 gramów na głowę, licząc 207.000 ludności miejskiej.

Sprowadzone mięso duńskie wcale nie znalazło popytu, nawet najuboższa ludność nie chciała go kupować, mówiąc, że mięso to jest za słone. Kartofli jest poddostatkiem; tak samo słoniny i tłuszczów.

Większy napływ napływ u c h o d ź c ó w w dniach ostatnich wskazuje na to, że mimo przedłużenia terminu przymusowego wyjazdu, opuszczają uchodźcy dotychczasowe siedziby i stęsknieni wracają do swoich pieleszy, nie przeczuwając, jak trudne czekają ich we Lwowie warunki bytu.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).